

Dłużnicy w sieci rejestrów

6 listopada 2014

Rząd nie ustaje w wysiłkach stworzenia kompleksowego systemu przetwarzania informacji o osobach zadłużonych. Resorty finansów i gospodarki opublikowały niedawno nowe wersje projektów założeń dwóch ustaw regulujących kwestie dotyczące zbierania i udostępniania danych dłużników. Fundacja Panoptikon po raz kolejny apeluje, by ministerstwa nie forsowały rozwiązań, które mogą w drastyczny sposób ograniczyć prawo do prywatności obywateli.

Ministerstwo gospodarki od dłuższego czasu pracuje nad zmianami w ustawie o udostępnianiu informacji gospodarczych i wymianie danych gospodarczych. Ten ważny akt prawny reguluje m.in. zasady przetwarzania danych o niespłaconych długach oraz funkcjonowanie tzw. biur informacji gospodarczej. BIG-i są firmami, które zarabiają na pośredniczeniu w wymianie informacji o niespłaconych zobowiązaniach i prowadzą tzw. czarne listy dłużników. Fundacja Panoptikon już w lipcu krytycznie odnosiła się do wielu propozycji, które znalazły się w pierwszej wersji projektu, m.in. tworzenia tzw. modeli predykcyjnych konsumentów (oceniających na podstawie historii płatności, czy dana osoba będzie dobrym kredytobiorcą), zbyt długiego przechowywania danych w bazach BIG-ów, przekazywania biurom informacji pochodzących od organów administracji czy publikowania danych o przedawnionych zobowiązaniach. Propozycje te zostały również skrytykowane przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych (GIODO) oraz Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Niestety wiele z kontrowersyjnych pomysłów znalazło się w kolejnej wersji projektu założeń przygotowanej przez Ministerstwo Gospodarki. BIG-i mają mieć możliwość dokonywania oceny zdolności kredytowej konsumentów – niestety bez dostatecznych gwarancji ochrony ich praw. Informacje o zobowiązaniach mają być kasowane dopiero po 10 latach od dnia,

w którym dany dług stał się wymagalny. To oznacza, że zobowiązania, które przedawniają się wcześniej, na przykład po 2 latach, będą mogły być upubliczniane w bazach BIG-ów nawet wiele lat po przedawnieniu się. Już teraz firmy windykacyjne używają groźby wpisania do tych baz, by wymusić spłatę długów dawno przedawnionych lub nawet spłaconych. Osoby, które nie posiadają dokumentu potwierdzającego, że uregulowały swoje należności stają przed poważnym problemem.

Niestety propozycje Ministerstwa Gospodarki nie stanowią odpowiedzi na potrzebę ograniczenia tych patologicznych praktyk. Przewidziano co prawda możliwość zgłoszenia przez konsumenta sprzeciwu wobec dokonania wpisu o długu, jednak nie jest jasne, jak BIG-i będą rozpatrywały te sprzeciwy oraz czy będzie można odwoływać się od niekorzystnej decyzji do sądu.

Również urzędy i samorządy mają mieć możliwość przekazywania BIG-om informacji o dłużnikach. Dotyczy to przypadków niezapłaconych podatków, ale również opłat za odpady czy abonament radiowo-telewizyjny. Można jednak mieć wątpliwości, czy takie informacje mają rzeczywiście istotne znaczenia dla oceny wiarygodności płatniczej danej osoby. Według Fundacji Panoptykon proponowane rozwiązania są zbyt represyjne i nieproporcjonalne do zamierzonego celu. Na problem ten zwróciła uwagę Rada Legislacyjna w swojej opinii do pierwszej wersji projektu.

Z kolei resort finansów planuje utworzyć Rejestr Dłużników Należności Publiczno-Prawnych. Znajdą się w nim informacje o osobach i firmach zalegających ze spłatą co najmniej 500 złotych z tytułu podatków, ceł lub innych publicznych należności. Informacje z tej bazy będą publikowane w Internecie.

W stosunku do poprzedniej wersji założeń ministerstwo ograniczyło powszechność dostępu do rejestru. Aby sprawdzić czyjeś zadłużenie, trzeba będzie najpierw uzyskać od tej osoby upoważnienie i zarejestrować się na portalu podatnika. Portal

ten będzie również zapisywać, kto i kiedy uzyskał informację o danym dłużniku. Każda osoba będzie więc mogła monitorować, czy ktoś sprawdzał jej stan zadłużenia i na ścieżce administracyjnej dochodzić swoich praw w przypadku, gdy ktoś zrobił to bez jej upoważnienia.

Rozwiązania te mogą do pewnego stopnia ograniczyć krąg osób, które będą próbowały uzyskać wgląd do rejestru w nieuprawniony sposób. Jednak w wielu przypadkach te gwarancje będą zupełnie iluzoryczne. Silniejsze podmioty zawsze będą mogły wymusić podpisanie upoważnienia do wglądu w dane. Z kolei prawo do informacji o tym, kto o nas pytał, będzie miało zawsze następczy charakter i dotyczyło sytuacji, w których ktoś informację o długu już uzyskał. Co więcej, nie każdy będzie miał dostatecznie dużo wiedzy, siły czy determinacji, by dochodzić w takiej sytuacji swoich praw. Może to prowadzić do wielu nadużyć. Dlatego Fundacja Panoptikon rekomenduje wprowadzenie ograniczeń prawnych i technicznych, które chroniłyby obywateli przed uzyskaniem informacji z rejestru przez osoby do tego nieuprawnione.

Krytykujemy również propozycję przekazywania przez urzędy danych o zadłużeniach publiczno-prawnych do BIG-ów. Fundacja Panoptikon uważa, że BIG-i nie powinny mieć ułatwionego dostępu do informacji pochodzących z rejestru. Obawy potęgują – zdecydowanie przez fundację krytykowane – propozycje zmian w funkcjonowaniu samych biur. Według niej BIG-i powinny co najwyżej pośredniczyć w uzyskaniu informacji z rejestru dłużników dla swoich klientów.

Propozycje Ministerstwa Finansów – pomimo kilku pozytywnych zmian – wciąż wzbudzają fundamentalne pytania o zgodność z konstytucją. Takie wątpliwości zgłaszał w swojej opinii GIODO. Trybunał Konstytucyjny już w 1997 roku uznał, że upublicznianie informacji o zadłużeniu obywateli jest środkiem represyjnym i zbyt głęboko ingerującym w prawa obywatelskie. Istnieją więc uzasadnione obawy, że i tym razem rozwiązania proponowane przez rząd mogą nie sprostać wymaganiom stawianym

przez konstytucję.

Autor: Jędrzej Niklas

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)